

Zbigniew Pańpuch

Znaczenie cnót dla realizowania się człowieka jako osoby

Człowiek w Kulturze 13, 109-120

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew Pańpuch

Znaczenie cnót dla realizowania się człowieka jako osoby

Jednym z ważniejszych osiągnięć starożytnych filozofów było stwierdzenie pewnych koniecznych związków między elementami składającymi się na życie ludzkie, i to niezależnie od sposobu ich pojmowania w danym systemie filozoficznym. Przede wszystkim zwrócono uwagę na fakt, że człowiek odróżnia dobro od zła i zgodnie z tym działa¹, co zakłada jakąś wolność wyboru sposobu postępowania lub działania. Po drugie, podkreślono moment celowości: człowiek zawsze kieruje się w swym postępowaniu ku czemuś, działa dla jakiegoś celu, dąży do osiągnięcia czegoś, co wydaje mu się być dobrym². Wskazuje to, po trzecie, na podstawowy fakt potencjalności, względnej niepełności bytu ludzkiego: dostrzeżony brak czegoś (potrzeba) jest subiektywnym powodem działania. Gdyby człowiek posiadał wszystko, co konieczne do dobrego życia, nie musiałby podejmować wielu trudów i starań. Dalej, zaspokojenie pewnych elementarnych i koniecznych potrzeb nie może być kresem życia i działania - w przeciwnym razie należałoby albo zakończyć życie, albo spać w oczekiwaniu na powtórne ich pojawienie się lub wystąpienie innych. Toteż pojawia się pole dla aktywności będącej wyrazem doskonałości bytowania ludzkiego, nie nakierowanej już tylko na zaspokajania potrzeb czy uzupełnianie braków.

¹ Zob. np. Arystoteles, *Polityka*, I, 1, 11, tłum. L. Piotrowicz, Wrocław 1953; Platon, *Gorgiasz*, 468 C, w: *Dialogi*, tłum. W. Witwicki, Kęty 1999.

² Arystoteles, *Etyka nikomachejska (EN)*, 1094 a 1, tłum. D. Gromska, w: *Dzieła wszystkie*, t. V, Warszawa 2000; Platon, *Gorgiasz*, 468 B-C.

Aktywność ta jest jakby realizowaniem się człowieka jako osoby, wyrazem jego sposobu bytowania. Po czwarte, jako oczywisty jawi się fakt doskonalenia się w działaniu - nie tylko teoretyczno-poznawczym (nauka) czy wytwórczym, artystycznym, technicznym (sztuka), ale także i moralnym. Oczywiście jest dla każdego doskonalenie się w dziedzinie naukowo-poznawczej. Pierwsze kilkanaście lat życia poświęca człowiek na zdobycie odpowiednich umiejętności. Każdy, kto zetknął się z uprawianiem sportów czy z wykonywaniem jakiegokolwiek sztuki, wie o podstawowej roli treningu czy symulacji, które to działania służą nabyciu odpowiednich sprawności w warunkach laboratoryjnych po to, aby w realnym życiu móc osiągnąć mistrzostwo. Potrzeba jednak pewnej przenikliwości, by odkryć, że to samo ma miejsce w naszym życiu moralnym. Po piąte, starożytni filozofowie szczególnie zadziwieni byli faktem poznania i z czasem odróżnili poznanie o charakterze zmysłowym od poznania zdobywanego dzięki działaniu umysłu, intelektu (Parmenides, Heraklit). Życie ludzkie upływa niejako w świetle poznania, jakoś życia ludzkiego zależy od jasności tego światła. Szczególnie dobitnie akcentowano rozumność człowieka - zdolność do odpowiedniego używania rozumu jako najlepszego elementu ludzkiej natury, boskiego³, wyróżniającego go ze świata pozostałych istot żywych. Życie człowieka jest życiem przede wszystkim racjonalnym. Pierwsza pod względem ważności i istotności (choć nie zawsze czasowo) oraz podstawowa dla pozostałych jest dziedzina wiedzy teoretycznej, poznania dla samego poznania, bezinteresownej kontemplacji rzeczywistości, od której w różny sposób zależą trzy pozostałe dziedziny: praktyczna - niezbędna do prawidłowego i skutecznego działania, poetyczna - związana z wytwarzaniem, oraz religijna, która dla starożytnych była bardzo bliska czy wręcz tożsama z samą teorią, lub odwrotnie: teoria miała charakter kultowy, dokonywała się w kontekście jakichś religijnych obchodów⁴.

Namysł nad tymi oczywistymi faktami i próby ich wyjaśnienia spowodowały pogłębione zainteresowanie się człowiekiem jako istotą z jednej strony wyjątkową, wyraźnie odróżniającą się od świata przy-

³ EN 1177 b 30.

⁴ A. Karl, *O platońskim rozumieniu filozofii*, Warszawa 1991, s. 33-39.

rody, a jednocześnie tak dalece z nim związaną, że w wielu działaniach i funkcjach podobną. Zaowocowało to - szczególnie pod wpływem rozważań teologów i filozofów w okresie wczesnochrześcijańskim, rozważań dotyczących Jezusa Chrystusa jako Boga i człowieka razem - powstaniem koncepcji osoby ⁵.

Osoba charakteryzuje się zdolnością do poznania intelektualnego i miłości, wolnością, podmiotowością wobec praw, godnością i zupełnością. Godność wynika z trzech pierwszych własności i wskazuje na wyjątkowość człowieka w stosunku do całego świata jako jedynej istoty, która je posiada. Zupełność związana jest ze sposobem istnienia człowieka jako podmiotu natury rozumnej i oznacza jego wyższość i doskonałość w stosunku do społeczeństwa jako tworu relacyjnego, stąd nie można człowieka podporządkowywać społeczeństwu, lecz przeciwnie: to społeczeństwo jest dla osoby. Posługując się zaś społecznością i korzystając z niej sama ją współtworzy, kiedy w sposób wolny decyduje się na wniesienie do niej swych zdolności, umiejętności czy pracy. Toteż prawa stanowione w społeczności nie mogą sprowadzać osób do statusu niewolników - ożywionych narzędzi⁶, ale to właśnie osoby jako rozumne i wolne powinny uzgadniać sposoby funkcjonowania społeczności, jej organizowania za pomocą praw i kierowania ku odpowiednim dobrom tak, aby właściwy ustrój społeczny umożliwiał rozwój osobowy wszystkich członków społeczności⁷.

Właściwe życie osobowe polega zatem na poznaniu intelektualnym i miłości w stosunku do obranego przez siebie w sposób wolny dobra. Już dla Platona i Arystotelesa czynność poznania teoretycznego (naukowego) była najdoskonalszą z możliwych czynności ludzkich, wspólną bowiem z bogami (bogowie nie muszą ani działać, ani tworzyć, ponieważ posiadają wszelką doskonałość), dlatego też w niej upatrywali istotę szczęścia człowieka, tylko w ten sposób mogącego zbliżyć się do szczęśliwości, jaka jest udziałem bogów. „Ten właśnie pierwiastek boski w każdym człowieku może, jak się zdaje, być uważany za człowieka samego, skoro jest jego pierwiastkiem lepszym

⁵ M. A. Krapiec, *Metafizyka*, Lublin 1988, s. 323-328.

⁶ Arystoteles, *Polityka*, I, 1, 4-5.

⁷ M. A. Krapiec, *Metafizyka*, s. 328-329.

i istotnym, niedorzecznością byłoby, gdyby ktoś wolał życie nie swoje własne, lecz życie jakiegoś innego stworzenia. Co bowiem jest swoją właściwością każdego, jest dlań z natury najlepsze i najprzyjemniejsze. Dla człowieka jest nim życie zgodne z rozumem, ponieważ rozum bardziej niż cokolwiek innego jest człowiekiem. Takie więc życie jest też najszcześniejsze⁸.

Platon uwzględniał w prawdziwie ludzkim życiu moment pożądawczo-wolitywny: życie ludzkie ma charakter miłosnej drogi⁹, kończącej się oglądem piękna samego: „Zaczynasz - od tych rzeczy pięknych ku owemu pięknu zmierzając - stale iść w górę, niejako stopniami się posługując: od jednego do dwu i od dwu do wszystkich pięknych ciał, i od pięknych ciał do pięknych przedsięwzięć, i od przedsięwzięć do pięknych nauk, aż od nauk dokonasz kroku do owej nauki, która o niczym innym jest, jak o owym pięknie, i znasz na koniec samo to, co jest piękne. W tym miejscu życia, luby Sokratesie, rzekła wieszczozwycięska cudzoziemka, jeśli w ogóle gdziekolwiek warto żyć człowiekowi, ponieważ ogląda samo piękno¹⁰”.

Celem życia osobowego człowieka jest więc poznawanie najwyższej prawdy i piękna, czego ostateczne zrealizowanie jest możliwe, zgodnie z nauką zawartą w Objawieniu chrześcijańskim. Arystoteles wprawdzie w analizach działania człowieka wskazywał na zdolność spełnienia najdoskonalszego aktu przez najdoskonalszą władzę człowieka (intelekt, rozum) w stosunku do najdoskonalszego przedmiotu (Absolutu), co stanowi istotę szczęścia, Absolut jednak jest odkrywany tylko na drodze analiz filozoficznych i rozumowań, a więc bezpośrednio nie jest dostępny. Stąd też nie może być bezpośrednim i właściwym przedmiotem kontemplacji. Przed ostateczną frustracją w tej najważniejszej egzystencjalnie sprawie ratuje człowieka tylko prawdziwa przyjaźń, w której osoba przyjaciela staje się obiektem poznania i miłości polegającej na pragnieniu prawdziwego dlań dobra. W klimacie wzajemnej życzliwości jest możliwe wspólne przekraczanie granic własnego poznania i doskonalenie się w życiu osobowym.

* EN 1177 b 30 n.

⁸ Platon, *Biesiada*, 2 MB, tłum. E. Zwolski, Kraków 1993.

⁹ *Biesiada*, 211 C-D.

To jednak wymaga szczególnych starań. Arystoteles uważał, że prawdziwa przyjaźń jest cnotą lub czymś z nią związanym¹¹, ponadto najkonieczniejszym do życia - bo bez przyjaciół nikt nie pragnąłby żyć ani nie byłoby bez niej żadnej korzyści z wszelkiej nawet pomyślności. Jest dobrem, obecna przy każdej okazji, przejawia się w całym życiu, powinno się ją połączyć ze szczęściem¹². Polega na wzajemności i życzeniu dobra dla drugiego, czyli na wzajemnej życzliwości (to jest pragnieniu dobra dla drugiej osoby) ze względu na to, co stanowi powód zaistnienia przyjaźni. Widząc tu kilka możliwości: dobro, osobę przyjaciela, przyjemność oraz pożytek i korzyść, Arystoteles wskazywał, że doskonała forma przyjaźni realizuje się między ludźmi etycznie dzielnymi, ponieważ ci podobnie sobie życzą: ze względu na nich samych, a nie przy okazji realizowania innych celów. Te bowiem związki, które opierają się na przyjemności i korzyści, są przypadkowe i nietrwałe, jako że korzyść i przyjemność zmieniają się w czasie. Przyjaźń wymaga przebywania ze sobą, a tu współbycie występuje o tyle, o ile występuje korzyść lub przyjemność i o tyle ludzie tacy są dla siebie mili. W przypadku ludzi młodych motywem działania przeważnie jest przyjemność i przykrość, gdyż kierują się w życiu namiętnościami, toteż ich przyjaźnie szybko wybuchają i gasną.

Ludzie zaś cnotliwi (dzielni) są dobrzy w bezwzględnym słowa znaczeniu, a także przy tym korzystni i przyjemni. Ich przyjaźń jest trwała, bo cnota i dzielność są trwałe. Taka jej forma jest najbardziej godna pochwały, lecz zdarza się rzadko, bo prawdziwie dobrych ludzi jest mało. Jest trudna, bo każdy człowiek jest indywidualnością (jednostką) i nie może być tu jakichś ogólnych standardów, natomiast niezbędny jest wysiłek rozpoznania i uszanowania tej indywidualności, co wymaga czasu, poznania i odpowiednio długiego współbycia. Nie każde więc przebywanie i związek międzyludzki to przyjaźń. Ludzie źli wiążą się często dla nieprawej korzyści lub przyjemności, ich wspólnota więc staje się złą.

Ponieważ przyjaźń opiera się na równości, trudno to osiągnąć w przypadku, gdy jej motywem staje się korzyść lub przyjemność.

¹¹ *EN 1155 a 1.*

¹² *Etyka wielka, 1208 b 5.*

Człowiek dobry, stając się przyjacielem, staje się zarazem dobrem dla drugiego. Każdy kochając to, co dobre dla niego, odpłaca się równą miarą: strony tego samego doznają i życzą sobie, i wymieniają to samo. Przyjaźń to wzajemna życzliwość, wynik wyboru, ten zaś wynika z trwałej dyspozycji. Toteż długa rozłąka niszczy ją i podkopuje, bo będąc trwałą dyspozycją, podobnie jak inne cnoty, wymaga aktualizowania¹³.

Określając przyjaźń jako trwałą dyspozycję i jedną z cnót, największe dobro ludzkie i miejsce, gdzie realizują się najwyższe rozumne zdolności ludzkie, a życie ludzkie jest życiem prawdziwie osobowym - Arystoteles wskazywał na jej związek z innymi cnotami, ponieważ życie nieustanną teorią i realizacją tylko potencjalności osobowych byłoby życiem na miarę pierwiastka boskiego w nas, nasza zaś natura jest złożona i przekracza możliwości człowieka co do życia całkowicie na sposób boski. Człowiek skazany jest więc na życie praktyczne, na działanie; jest ono drugie w hierarchii, podporządkowane jest bowiem pierwszemu, które stanowi jego cel. Sam tylko intelekt nie wystarcza do teoretycznej kontemplacji i wola do miłości osobowej w warunkach złożonej natury człowieka, lecz koniecznym staje się też osiągnięcie zdrowia fizycznego, pożywienia oraz zaspokojenia innych potrzeb. Dobra zewnętrzne i cnoty regulujące ich użycie mają się zatem do życia osobowego jak środki do celu. Zasada celowości spaja te dwa rodzaje życia - życie intelektu i woli oraz działanie zgodne z cnotami realizującymi się w życiu praktycznym. Te dwa rodzaje życia są nieodłączne: życie praktyczne bez realizacji najwyższych ludzkich potencjalności staje się życiem przebiegłego zwierzęcia, gonitwą bez wyraźnego kresu i sensu, jako że żądza posiadania i doznawania przyjemności nie może zostać nigdy zaspokojona¹⁴, a życie osobowe bez zaspokojenia innych potrzeb prędko ustąpi miejsca pod naciskiem głodu, zimna czy pragnienia.

Życie osobowe wśród przyjaciół jako jedynie dające szczęście, wymaga więc różnorodnych dóbr jako niezbędnych środków do jego osiągnięcia. Człowiek właśnie jako istota spotentjalizowana, a więc ograni-

¹³ EN 1155-1157.

¹⁴ Platon, *Politeia*, 442 A.

czorta przez wielorakie potrzeby, nie posiada ich sama z siebie i dlatego domaga się innych ludzi jako naturalnego kontekstu życia, którzy, po pierwsze, dadzą mu życie (rodzina), po wtóre zaś utrzymają i ukształtują je tak, aby stał się zdolny do samodzielnego i odpowiedzialnego działania. Rodzina i gospodarstwo (gr. *oikos*) jest zatem wspólnotą elementarnych dóbr i potrzeb, gwarantującą ich zaspokojenie. Jako że sama jest niewystarczająca do zaspokojenia wszelkich potrzeb, pojawia się konieczność wspólnoty wyższego rzędu - gminy, narodu, państwa (gr. *polis*), gdzie możliwa jest *autarkia* (pełna samowystarczalność pod względem zaspokojenia wszelkich potrzeb), dysponującej wszelkimi środkami dla umożliwienia prowadzenia dobrego, to jest szczęśliwego życia wszystkich jej członków. Stąd nastąpiło dowartościowanie życia praktycznego w myśli filozoficznej począwszy od Platona i Arystotelesa oraz zwrócenie szczególnej uwagi na zagadnienia wychowawcze i polityczne decydujące o całej egzystencji człowieka i stanowiące codzienny kontekst jego życia.

Ta dwoistość życia ludzkiego - życia osobowego wśród innych osób, realizującego się w dobru godziwym, i życia istoty cielesnej, potrzebującej dóbr użytecznych i przyjemnościowych - wymaga harmonizacji i wzajemnego dopasowania. Stąd też odpowiednie działania wymagają z jednej strony właściwych dla siebie usprawnień, zwanych tradycyjnie cnotami, a z drugiej właściwego kontekstu życia społecznego. Usprawnienia te mogą dokonywać się w dziedzinie poznania - noszą one wtedy nazwę cnót dianoetycznych oraz w dziedzinie charakteru i postępowania, gdzie zwane są cnotami etycznymi.

Droga do pełni cnót rozpoczyna się dla człowieka bardzo wcześnie, bo już przed narodzeniem¹⁵, i przebiega w dwojakim kontekście: wychowania oraz struktur społecznych (*oikos* i *polis*). Wychowanie ma jednak charakter społeczny, a jego organizacja staje się podstawowym zadaniem *polis*¹⁶. Tym bardziej uwyrażnia się to na tle koncepcji poli-

¹⁵ Arystoteles, *Polityka*, 1335 b 5.

¹⁶ *EN* 1180 a 25: „W jednym tylko państwie lacedemońskim lub w niewielu innych prawodawca poświęcił, jak się zdaje, wiele uwagi wychowaniu i wykształceniu młodzieży; w większości jednak państw rzecz ta jest w zupełnym zaniedbaniu i każdy żyje, jak chce [...]. Najlepszą jest więc rzeczą, by o te sprawy troszczyło się państwo, i to w sposób właściwy”. Zob. też *Polityka*, 1260 b 15 n.

tycznych platońskich, gdzie państwo ma stanowić - przeciwnie niż było w przypadku Sokratesa - przestrzeń życiową umożliwiającą człowiekowi prawdziwe życie, a jest nim życie miłośnika mądrości - prawdziwego filozofa. To, co doprowadziło do skazania i śmierci „najmędrszego z ludzi” - Sokratesa - zły ustrój, powinno zostać usunięte, a w to miejsce ma zapanować ustrój sprzyjający wychowaniu, rozwojowi i życiu ducha, człowiek bowiem w istocie to duch żyjący w świecie będącym tylko podobieństwem do przedmiotów „rzeczywiście rzeczywistych” (idei) i jako taki ma doprowadzić ludzkiego ducha do przypomnienia sobie całej wiedzy nabytej przed upadkiem i wcieleńiem, a tym samym umożliwić życie polegające na kontemplacji Idei wspólnie z bogami w *hyperuranium* - miejscu nadniebnym¹⁷. Tylko prawdziwy filozof, znający przeznaczenie człowieka, potrafi zorganizować odpowiedni porządek życia w *polis*. Ustrój i prawodawstwo mają służyć przewyżczeniu materii i rozumnemu, na miarę prawdziwej istoty człowieka, zorganizowaniu jego życia.

Arystoteles zaś podkreślał rolę *polis* jako koniecznego momentu ludzkiego bytowania i ostatniego etapu jego doskonalenia. Wskazuje na fakt, że motywem ludzkiego działania jest dobro, pojęte jako cel wszelkiego dążenia. Człowiek jest bytem różnorodnie spotencjalizowanym i jako taki domaga się zrealizowania, urzeczywistnienia we wszystkich aspektach swego bytowania. To, dzięki czemu dokonuje się aktualizacja, realizacja jego możliwości, potencjalności, jest dobrem i człowiek z natury, podobnie jak każdy byt, jest przypisany do wielu przedmiotów - dóbr koniecznych do życia i wielorako je doskonalących. Wśród dóbr istnieje hierarchia: jedne są kresami ludzkich dążeń, inne tylko środkami do ich osiągnięcia. Życie człowieka przebiega w kontekście dóbr i jego spełnienie polegać będzie na osiągnięciu najwyższego z nich - celu ostatecznego dążeń, nieustannie bowiem zdobywanie tylko dóbr cząstkowych (nieskończony łańcuch środków i celów cząstkowych) powodowałoby wieczną frustrację człowieka i wskazywałoby na absurdalność - brak ostatecznej racji - wszelkich jego działań. Tym dobrem-celem ostatecznym jest szczęście - całkowite spełnienie się człowieka we właściwych relacjach osobowych, nato-

¹⁷ Platon, *Phaidros*, 246 A-248 B, tłum E. Zwolski, Kraków 1996.

miast poprawne rozpoznanie jego natury, a następnie właściwa organizacja całego życia taka, aby realnie umożliwiła osiągnięcie tego najwyższego celu, przez dobór odpowiednich środków - działań cząstkowych jemu przyporządkowanych, jest naczelnym zadaniem życiowym każdego człowieka. Zaniedbanie tego powoduje rozproszenie aktywności ludzkiej i skupienie się na osiąganiu doraźnych korzyści, dóbr zaspokajających jedynie podstawowe potrzeby człowieka. Takie przypadkowe życie w konsekwencji prowadzi do frustracji i niespełnienia się człowieka jako istoty wolnej i rozumnej.

Ponieważ wszelkie działanie człowieka ma charakter wynikający z jego struktury bytowej, a więc potencjalny, to i ono również domaga się usprawnienia, udoskonalenia, jeśli ma być działaniem najlepszym, zgodnym z cnotą i -jako takie - umożliwiającym osiągnięcie wszelkich dóbr, włącznie ze spełnieniem się człowieka w życiu osobowym. Dlatego zagadnieniem niezwykle ważnym egzystencjalnie jest wiedza o tym, na czym polegają cnoty i jak je nabywać. Dobre działanie bowiem nie bierze się z przypadku, lecz jest wynikiem posiadania odpowiedniej dyspozycji¹⁸. Naturalnym celem wszelkich sprawności są odnośne czynności, które dzięki posiadaniu tych sprawności są właśnie wykonywane w sposób możliwie najdoskonalszy.

Cnoty należą więc do trwałych dyspozycji, które są tym, „dzięki czemu odnosimy się do namiętności w sposób właściwy; tak na przykład do gniewu odnosimy się źle, jeśli czynimy to w sposób gwałtowny lub zbyt słaby, dobrze zaś, jeśli czynimy to z umiarem, i podobnie do innych namiętności”¹⁹. Sama zaś dyspozycja „oznacza wewnętrzny układ przedmiotu, który ma części, albo według miejsca, albo potencji (zdolności), albo według formy”²⁰. Można więc pojąć dyspozycję jako swego rodzaju „wewnętrzne ułożenie człowieka”²¹. Jest ono takie, że umożliwia dzięki odpowiedniej strukturze „elementów” (rozłożeniu sił duchowo-psychicznych) wykonywanie właściwej funkcji

¹⁸ Greckie *heksis* - etymologicznie „stan” lub „pozysk”, „to, co sobie człowiek zdobydzie”.

¹⁹ EN 1105 b 18.

²⁰ Arystoteles, *Metafizyka*, 1022 b 1-3, tłum. T. Żeleźnik, Lublin 1997.

²¹ Platońska *taksis* - zob. H. J. Kraemer, *Arete bei Platon und Aristoteles*, Heidelberg 1956, s. 118-145.

w sposób najlepszy: „[...] wszelka cnota jest źródłem doskonałości przedmiotu, którego jest zaletą, jak też i właściwej mu funkcji [...]. Cnota ludzka będzie trwałą dyspozycją, dzięki której staje się dobry i dzięki której spełnia należycie właściwe sobie funkcje”²².

Cnota uzdalnia człowieka do właściwego odnoszenia się do doznawanych namiętności i (tym samym) do właściwego działania. To staje się podstawą właściwego wychowania, jako że przyjemność często staje się powodem złych czynów, a przykrość bywa powodem powstrzymywania się od czynów pięknych. „Dlatego trzeba od wczesnej młodości być wdrażanym poniekąd, jak mówi Platon, do radości i zmartwienia z powodu tych rzeczy, którymi należy się cieszyć i martwić”²³.

Oprócz wspomnianych wcześniej podstaw wychowawczych Arystoteles podkreślał rolę świadomych wysiłków podejmowanych w celu nabycia cnót. Jego zdaniem człowiek z natury jest zdolny do nabywania trwałych dyspozycji (stanowiących podstawę cnót), a rozwija je w sobie dzięki przyzwyczajeniu. Nie są one jednak wrodzone, lecz wrodzone są predyspozycje do ich nabywania, jako że czynności naturalne nie podlegają zmianie przez przyzwyczajenie. Czynność wrodzona ma za podstawę wcześniejszą zdolność umożliwiającą dokonywanie czynności, np. widzenie i słyszenie: to nie dzięki częstemu widzeniu i słyszeniu nabyliśmy takich zdolności, „cnót natomiast nabywamy dzięki uprzedniemu wykonywaniu czynów, jak to się dzieje także w dziedzinie innych sztuk. Tych bowiem rzeczy, których trzeba się nauczyć, by je wykonywać, tych uczymy się właśnie przez ich wykonywanie, tak na przykład budowniczowie kształcą się budując domy, a cytryści grając na cytrze [...]. Czynności, których się dokonuje w przypadkach jednostkowych, są tym, co kształtuje charakter”²⁴. Rola przyzwyczajenia okazuje się też w polityce, gdzie dzięki niemu prawodawcy wyrabiają w obywatelach cnoty.

Niezwykle ważne jest, że „wszelka cnota zanika skutkiem tych samych przyczyn i pod wpływem tych samych czynników, którym

EN 1106 a 15.

£/V 1104 b 14.

EN 1144 a 7.

zawdzięcza swe powstanie". Dlatego też „trzeba czynności swe ukształtować w pewien sposób, jako że za różnymi czynnościami idą rozmaite dyspozycje”.

Oczywiście istnieje też możliwość nabycia niewłaściwych dyspozycji zwanych wadami. Będą to trwałe dyspozycje do złego działania, powstające raczej z braku odpowiednich cnót przy okazji dopuszczania się złych czynów. Nie mamy bezpośredniego wpływu na powstawanie i kształtowanie się w nas dyspozycji, nie możemy ich dowolnie wywoływać czy likwidować, ale mamy wpływ na własne czyny przez dopuszczanie się ich czy świadome wykonywanie.

Pojawia się tutaj niebezpieczeństwo błędnego koła w rozumowaniu. Jeśli bowiem nabywamy dyspozycji do dobrego działania, a dobre działanie jest działaniem wypływającym z dyspozycji, to powstaje pytanie, skąd bierze się „pierwsze” działanie, gdzie znajduje się początek procesu. Arystoteles przywołuje tu powszechnie stosowaną w medycynie zasadę środka między skrajnościami oraz zasadę słusznej oceny (*orthos logos* w odniesieniu do *orthe doksa*²⁶). Różnica polega na tym, że *doksa* wskazuje na podmiotowy (subiektywny) charakter kryterium, a *logos* - obiektywny, przedmiotowy.

Ponadto Stagiryta podkreśla fakt współwystępowania z trwałymi dyspozycjami przyjemności lub przykrości podczas spełniania odnośnych czynności, które informują o charakterze działającego²⁷. W celu zachowania równowagi Arystoteles podaje regułę kierowania się w stronę przeciwną do tej, ku której skłania towarzysząca działaniom i sytuacjom namiętność.

Ostatecznie początkiem (w porządku genetycznym) wszelkich działań zdaje się być, według Arystotelesa, naśladowanie, które jest człowiekowi wrodzone²⁸. Dyspozycje lub stany można zmieniać lub kształtować mając na uwadze powyższe trzy reguły. Podstawowa jest reguła środka, przy czym Arystoteles rozróżnia między środkiem ze względu na przedmiot, a środkiem dla nas. Ten pierwszy jest jedna-

EN 1103 b 23.

Platon, *Menon*, 98 B.

EN 1104 b 6.

Poetyka, 1148 b 5-10.

kowy dla wszystkich i możliwy do ścisłego określenia lub wyliczenia. Natomiast „środek dla nas” określa się jako to, co „nie jest nadmiarem ani niedostatkiem”. Przywołana tu zostaje reguła odżywiania się polegająca na tym, że różna ilość pokarmu będzie stosowna na przykład dla atlety, a różna dla człowieka początkującego w ćwiczeniach gimnastycznych. Zarówno nadmiar, jak i niedomiar są szkodliwe. W dążeniu do środka należy trzymać się z daleka od tego, co sprzeciwia się środkowi, ponieważ jedna ze skrajności jest zawsze bardziej szkodliwa. Konkretnie przypadki są przedmiotem wycucia. Na teorii środka opiera Arystoteles swoją klasyfikację cnót ilustrując je na tle odnośnych wad powstających w wyniku nadmiaru bądź niedostatku: na przykład w dziedzinie strachu i zaufania niewłaściwe są tchórzostwo z jednej strony, a z drugiej lekkomyślność i brawura, pożądana jest natomiast odwaga jako skutek *arete* usprawniającej działania w tym zakresie - męstwa. Każde działanie i dziedzina życia może posiadać charakterystyczną cnotę

Cnota została więc określona jako trwała dyspozycja do postawienia (wyborów, decyzji) polegająca na zachowaniu środka, określonego przez *logos* (obiektywne reguły) i tak jak określiliby go człowiek rozsądny: środek pomiędzy dwoma złymi - nadmiarem i niedostatkiem w działaniu i doznaniach z wyjątkiem nie dopuszczających średniej miary, tych, które już same w sobie są złe: zazdrość, morderstwo, cudzołóstwo.

Roztropność natomiast jest podstawową cnotą ludzi rozsądnych i polega na związanej z prawdziwym sądem (oceną) dyspozycji do trafnego działania w tym, co dobre i pożyteczne. Dotyczy przede wszystkim namysłu (czyli sedna poznania praktycznego), który służy wyborowi środków wiodących do celu. Umożliwia człowiekowi znalezienie właściwych proporcji między koniecznościami życiowymi płynącymi z cielesnej strony naszej natury, jak i wymaganiami życia osobowego. Wraz z innymi cnotami stanowi konieczny warunek dobrego działania ludzkiego i ostatecznego spełnienia się człowieka jako osoby. Dzięki niej bowiem można właściwie zorganizować życie i maksymalnie skupić się na relacjach osobowych, które są naturalnym środowiskiem życia człowieka i sposobem jego realizacji, również w perspektywie ostatecznej, religia bowiem jawi się jako szczególne odniesienie (relacja) i więź z Osobą o charakterze absolutnym, z Osobą Boga.